

Co robi Katar na amerykańskich uczelniach

Ryan Mauro, Alex VanNess

Rząd katarski od lat wspiera Al-Kaidę, Hamas i reżim w Iranie. Jednocześnie co roku wydaje w USA miliony dolarów na lobbystów, think tanki, media i kampusy uniwersyteckie.

Amerykańskie prawo wymaga ujawniania informacji dotyczących darowizn z zagranicy, a także udziałów i wpływów ze strony instytucji zagranicznych. Departament Edukacji USA poinformował, że od 2012 r. Katar przekazał uniwersytetom w Stanach Zjednoczonych w postaci gotówki oraz kontraktów niemal 1,5 miliarda dolarów (dokładnie 1 478 676 069 dolarów).

Uniwersytety otrzymywały pieniądze i kontrakty za pośrednictwem licznych jednostek będących własnością katarskiego rządu lub ściśle powiązanych z katarską rodziną królewską. Wśród nich znalazły się przedsiębiorstwa takie, jak: RasGas Company Limited, Qatar Petroleum i Qatar National Research Fund (QNRF) będące członkiem Qatar Foundation.

Qatar Petroleum to państwowa korporacja założona w 1974 r. Odpowiada za wszystkie aspekty przemysłu naftowego i gazowego w Katarze. RasGas Company Limited produkowało ciekły gaz ziemny (LNG), a w styczniu 2018 r. połączyło się z QatarGas – obecnie największym producentem LNG na świecie. Funkcję CEO w QatarGas pełni szejik Khalid Bin Khalifa Al Thani, a Saad Sherida Al-Kaabi, obecny minister ds. energii, jest prezesem jej zarządu.

QNRF i jej spółka macierzysta, Qatar Foundation, to dwaj najwięksi katarscy sponsorzy amerykańskich uniwersytetów. QF działa z ramienia katarskiego rządu i pokrywa koszty utrzymania kampusów uniwersyteckich sześciu amerykańskich uniwersytetów: Texas A&M (TAMU), Virginia Commonwealth,

Cornell, Carnegie Mellon, Northwestern i Georgetown. Wydatki sięgają czterystu pięciu milionów dolarów.

Qatar Foundation złożyła wniosek o nieujawnianie szczegółów umowy z TAMU, największym beneficjentem katarskiego wsparcia. W ostatnim czasie organizacje takie, jak Judicial Watch i Zachor Legal Institute ogłosiły, że rozpoczęły śledztwo w sprawie katarskich wpływów na uniwersytetach.

Zaangażowanie QF w promowanie islamskiego ekstremizmu można prześledzić na przykładzie założonego w 2008 r. [Al-Qaradawi Research Center](#). Ośrodek powstał z inicjatywy prezesa fundacji oraz emira Kataru. Patronem ośrodka jest Jusuf Al-Karadawi, duchowy przywódca Bractwa Muzułmańskiego, którego prace wykorzystywane są w tej instytucji jako podstawa nauk islamskich. Celem ośrodka jest promowanie ideologii Al-Karadawiego. Kaznodzieja ten zarządza również siecią organizacji charytatywnych, które Departament Skarbu USA objął sankcjami w związku z finansowaniem Hamasu – organizacji terrorystycznej, otwarcie przez Al-Karadawiego popieranej.

Rząd Kataru promuje również islamskie nauki Muhammada al-Wahhabiego, założyciela nurtu określanego mianem wahhabizmu. W 2011 r. szejek Hamad bin Khalifa al-Thani, ówczesny emir Kataru, publicznie ogłosił, że „nie będzie szczędził wysiłków”, żeby promować poglądy wahhabistyczne. Powiedział też, że jego kraj został zbudowany na naukach Wahhabiego i że rząd będzie rozprzestrzeniał je na całym świecie.

Meczet Qatar Foundation jest sceną dla wielu radykalnych kaznodziejów, m.in. dla Omara Abdelkafiego, który okazywał radość z powodu ataku terrorystycznego na redakcję „Charlie Hebdo” we Francji, opisując go jako „kontynuację filmu komediowego z 11 września”. Inni, tacy jak Al-Moghamsy, otwarcie chwala Osamę bin Ladena, a niektórzy, pokroju szejka Tariqa al-Hawwy ubolewają, że Hitlerowi nie udało się wybić wszystkich Żydów.

Qatar Foundation jest również powiązana z [International Institute of Islamic Thought](#) (Międzynarodowy Instytut Myśli Islamskiej), czołową filią Bractwa Muzułmańskiego w USA, związaną z Hamasem i palestyńskim Islamskim Dżihadem.

Władze w Doha utrzymują, że są sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie ich kraj zapewnia finansowe i ideologiczne wsparcie dla organizacji terrorystycznych oraz próbuje wpływać na opinię publiczną w Stanach za pośrednictwem elitarnych instytucji.

Autorzy są analitykami Clarion Project

Oprac. Bohun, na podst. <https://clarionproject.org> (tamże tabele, pokazujące szczegóły finansowania uczelni amerykańskich przez Katar)

Saudyjki wzięły udział w święcie państwowym, rząd w ogniu krytyki

Saudyjski rząd został zaatakowany w mediach społecznościowych za pozwolenie kobietom na udział w święcie państwowym na stadionie Króla Fahda.

Festiwal z okazji 87-ej rocznicy utworzenia Arabii Saudyjskiej uświetniły fajerwerki, pokazy świetlne i koncert na stadionie w niedzielny wieczór, ale świąteczny nastrój zepsuła obecność kobiet. Co prawda ich obecność ograniczała się do specjalnych sektorów dla rodzin, ale to nie zadowoliło bardziej konserwatywnie nastawionych obywateli.

„Patriotyzm nie oznacza grzechu Oczywiście to co się wydarzyło nie zadowoliło ani Boga ani jego proroka. Patriotyzm to nie tańce, mieszanie się płci, utrata skromności i granie muzyki. Co za dziwne czasy”, tweetował zaniepokojony Saudyjczyk. Wzywano też do powrotu policji religijnej Haia, której zakazano aresztowania obywateli po roku 2016, w ramach ograniczenia władzy kleru. Hashtag „ludzie domagają się powrotu Haia” był użyty prawie 200 tysięcy razy.

Byli jednak tacy, którzy cieszyli się atmosferą na stadionie, która przypominała podobne uroczystości za granicą. (j)

źródło: [BBC](#)

Saudyjczycy promują islamski ekstremizm w Wielkiej Brytanii

Związek między islamistycznymi organizacjami zachwalającymi przemoc i zagranicznymi funduszami jest „jasny i narastający”, uważa konserwatywne Henry Jackson Society.

W swoim nowym raporcie zatytułowanym „Zagraniczne finansowanie islamistycznego ekstremizmu w Wielkiej Brytanii” think tank domaga się publicznego dochodzenia w tej sprawie. Oskarża kraje Zatoki Perskiej i Iran, ale przede wszystkim Arabię Saudyjską, która wydała miliony na eksport wahhabizmu, konserwatywnej gałęzi islamu, na Zachód.

Do metod hodowania islamskiego ekstremizmu w Wielkiej Brytanii raport zalicza fundowanie meczetów i islamskich instytucji edukacyjnych, które stawały się miejscami występów

ekstremistycznych kaznodziejów. Do tego dochodzi dystrybucja nienawistnej literatury islamskiej, szkolenie religijnych liderów brytyjskich w Arabii Saudyjskiej, używanie saudyjskich podręczników w islamskich szkołach na terenie Wielkiej Brytanii.

Autorzy raportu powołują się między innymi na śledztwo dziennikarskie BBC, które w 2010 roku ujawniło, że 5000 dzieci w Wielkiej Brytanii uczy się według saudyjskiego programu nauczania.

Raport odnosi się także do przykładów rozwiązań europejskich przeciwdziałających finansowanej z zagranicy radykalizacji, jak austriacka ustawa z 2015 roku, zakazująca finansowania meczetów i imamów z zagranicy.

Tymczasem oczekiwany jest raport rządowy na temat finansowania ekstremizmu przez Arabię Saudyjską, jednak Theresa May zastanawia się, jaką część raportu może upublicznić. Lewicowy „Guardian” uważa, że raport zawiera wrażliwe dane i dlatego jego ujawnienie się odwleka.

Czy Polska jest wolna od takich wpływów? Wymieniane w raporcie organizacje i nazwiska brzmią znajomo. World Assembly of Muslim Youth, uznawana za główne narzędzie radykalizacji, finansowała w Polsce książki islamskich fundamentalistów. Abdur Raheem Green, który do Polski wysyłał misjonarzy z Mission Dawah, jest przedstawiany jako przykład muzułmanina zradykalizowanego na saudyjskich książkach, takich jak podstawowy „podręcznik” wahhabizmu „Kitab al Tauhid” Mohammeda ibn Abd al-Wahhaba.

Jan Wójcik

źródło: [Henry Jackson Society](#), [Independent](#)

Noam Chomsky: Arabia Saudyjska „centrum radykalnego islamskiego ekstremizmu”

Arabia Saudyjska, bliski sojusznik USA na Bliskim Wschodzie jest odpowiedzialna za „wahhabizację sunnickiego islamu” uważa lingwista, filozof i lewicowy działacz polityczny Noam Chomsky.

Chomsky w wywiadzie dla „Democracy Now”, że Arabia „jest źródłem nie tylko finansowania ekstremistycznego radykalnego islamu i rozwoju dżihadyzmu, ale także doktrynalnie, meczety, klerycy itd. szkoły, znane jako madrasy, gdzie uczy się tylko Koranu, rozprzestrzeniają się na ogromnych sunnickich obszarach za saudyjskim wpływem”.

Królestwo Saudów można przyrównać, zdaniem lewicowego filozofa, do działań Państwa Islamskiego, tylko że w Arabii Saudyjskiej łamanie praw człowieka, ma charakter regularny i trwający od długiego czasu.

Chomsky, krytykuje także Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję za wspieranie Arabii Saudyjskiej, której „gospodarka opiera się na traceniu zasobów” tj. ropy naftowej, która jest przyczyną milczenia zachodnich państw wobec działań królestwa.
(j)

źródło: [Democracy Now](#)

Początek islamskiej rewolucji w Szwajcarii

Centralna Rada Muzułmanów w Szwajcarii (IZRS) nakręciła propagandowe wideo wzywające do rewolucji. Najpierw wywołało reakcję policji, a teraz oburza obywateli, w tym nastawionych reformatorsko muzułmanów.

„Był czas, kiedy nasze nadzieje były tylko nasionami miotanymi przez wiatr. Słabi. Wystawieni na pogardę, ból i męki. By przeżyć, zagrożeni wyginięciem, opuściliśmy nasze domy. Teraz staliśmy się nie tylko drzewem, ale całym lasem. Mocni, niezłomni. To początek islamskiej rewolucji, która zmieni świat”.

Te słowa padają w alpejskiej scenerii, gdzie młody mężczyzna unosi do góry flagę kalifatu, na której wypisana jest szahada: „Nie ma Boga poza Allahem, a Mahomet jest jego prorokiem”. Kiedy muzułmanin upada, nie mogąc udźwignąć swojej misji niesienia poroża Mahometa, pojawiają się dziesiątki innych. I chociaż w tekście przebijają się słowa „pokojowy wysiłek”, „tolerancja”, to obraz zamaskowanych mężczyzn bliższy jest propagandzie Państwa Islamskiego.



Kadr z filmu propagandowego IZRS

Wideo nawiązuje też do problemów, jakie muzułmanie napotykają w Szwajcarii w zderzeniu z demokracją i kulturą europejską. „Możecie zakazać naszych minaretów, naszych chust, naszych zasłon, a nawet naszych zgromadzeń. Możecie nazwać naszą religię pełną przemocy, zacofaną, nie należącą do Szwajcarii”, oświadczają muzułmanie w wideo. „Musicie jednak wiedzieć, że tu jesteśmy, jesteśmy częścią rzeczywistości”.

Podobieństwo do materiałów propagandowych Państwa Islamskiego nie tu jest przypadkowe. Saida Keller-Messahli z Forum Postępowego Islamu chciałaby wiedzieć, czy reżyser wideo i odpowiedzialny za produkcję multimedialną w IZRS, Naim Cherni, sporadycznie nie przebywał w obozach treningowych terrorystów w Syrii.

Rada broni się przed zarzutami. Przede wszystkim, na filmie nie ma broni, a użyta w nim flaga jest biała, czyli, zdaniem muzułmanów, to flaga rozejmu. Jednak krytycy, zgodni co do znaczenia czarnej flagi jako flagi dżihadu, wskazują, że biała oznacza z kolei państwo islamskie, kalifat i jest oznaką dominacji. Została na przykład użyta przez talibów po zdobyciu przez nich władzy w Afganistanie.

Tłumaczenia IZRS nie rozwiewają wątpliwości. Szwajcarskie służby specjalne uważają Radę za organizację związaną z radykalnym, wahhabickim islamem. Muzułmanie związani z Forum Postępowego Islamu, alarmują, że ekstremiści szerzą swoją totalitarną ideologię w coraz większym stopniu.

„Spodziewajcie się nas wszędzie i o każdej porze!” – kończy się film.

JW. na podst. [Die Welt](#)

obserwuj autora na Twitterze [@jasziek](#)

Islamizm niejedno ma imię...

Co mają ze sobą wspólnego salaficki kaznodzieja i bojówkarz z Hamasu ? Co łączy Tariq Ramadana z kalifem Mosulu? Badaczka Anne-Clémentine Larroque na łamach „Le Figaro” objaśniała zawiłości związane z islamistycznymi ruchami.

Figarovox: Pod szyldem „islamiści” umieszcza się wiele grup, które nie mają ze sobą nic wspólnego – Hamas, Bractwo Muzułmańskie, dżihadystów z ISIS. Czym jest islamizm?

Anne-Clémentine Larroque : W tej kwestii mieszanie pojęć jest powszechnym zjawiskiem. Tematyka jest bardzo skomplikowana, a my mamy tendencję do jej upraszczania. Przede wszystkim należy odróżnić islam, islamizm oraz islamizm radykalny lub oparty na przemocy; terminy bardzo często mylone z debacie publicznej.

Islam odnosi się do największej na świecie pod względem liczby wyznawców religii monoteistycznej, która pojawiła się po judaizmie i chrześcijaństwie. W ramach islamu wyróżniamy stanowiących większość sunnitów i szyicką mniejszość.

Islamizm jest terminem zachodnim i odnosi się do „przebudzenia

islamu” w momencie rozwoju nowoczesności na Zachodzie. To wywodząca się z religii ideologia polityczno-społeczna, powstała w XIX wieku w reakcji na nowoczesność, z którą islam zetknął się w trakcie kolonizacji. Zwykle przeciwstawia się islamizm postępowi, podczas gdy ideologia ta u źródeł nie była przeciwna nowoczesności. Wręcz przeciwnie, reformiści Muhammad Abduh i Jamal Afghani, ojcowie XIX-wiecznego islamistycznego reformizmu, postulowali ponownie ustanowienie islamu w społeczeństwach muzułmańskich w zgodzie z modernistycznymi wartościami. Ostatecznie, islamizm wpisuje się na listę wielkich ideologii (socjalizm, liberalizm, marksizm) XIX w.

Z drugiej strony, **islamizm radykalny** lub oparty na przemocy stanowi jedną z form islamizmu (który może być częścią ruchów z założenia pokojowych, odrzucających przemoc). Salaficcy kaznodzieje z brodami, których widuje się w niektórych dzielnicach, dalecy są od promowania zbrojnego dżihadu. Pod pewnym względem można ich porównać do przedstawicieli zakonów żebraczych w chrześcijaństwie, ponieważ ich powołanie jest czysto misyjne.

Istnieją trzy rodzaje islamizmu: **islamizm misyjny**, **islamizm polityczny** i islamizm oparty na przemoc zwany również **dżihadyzmem**.

Zgodnie z tym podziałem, Bractwo Muzułmańskie reprezentuje islamizm reformistyczny, mający swój projekt polityczny. Niektóre z jego gałęzi mogły ewoluować w stronę przemocy, ale nie jest to cel, jaki stawia sobie ta organizacja. Na bazie Bractwa wyrósł Hamas, składający się z partii politycznej i ramienia zbrojnego. ISIS z kolei stanowi przykład dżihadyzmu.

Co łączy te różne formy islamizmu ?

– Punktem wspólnym wszystkich islamistów jest chęć realizacji projektu państwa islamskiego, tzn. struktury państwowej, w której władze prowadzą politykę zgodnie z islamem, w ramach której szariat, prawo islamskie, pozostaje głównym źródłem praw i narzucane jest wszystkim mieszkańcom. Niemniej jednak

sposoby osiągnięcia tego postulatu i jego cele zmieniają się w czasie i w zależności od regionu.

Czym jest salafizm?

– Salafiyya symbolizuje nową ideologię islamistyczną broniącą „powrotu islamu” lub „przebudzenia islamu”, w opozycji do zachodniej nowoczesności. Salafizm postuluje powrót do przesłania pobożnych przodków (salaf znaczy „przodek”). Wraz z narodzinami politycznego islamu, również i salafizm przybrał różne oblicza. Kierując się tą samą logiką, co w przypadku islamizmu, możemy wyróżnić trzy różne formy salafizmu:

- **salafizm misyjny**: edukacja, działalność charytatywna itp.;
- **salafizm polityczny**: reformizm prowadzący do utworzenia Państwa islamskiego poprzez działania „polityczne”. Przykład: Bractwo Muzułmańskie;
- **salafizm dżihadystyczny** – nie ograniczający się do przesłania, nie stroniący od akcji przemocy i terroru w obrębie państwa muzułmańskiego (przykład Hamasu) lub poza jego granicami (Al-Kaida).



Hassan al-Banna

Jakie są korzenie dżihadyzmu ? Czy jest to zjawisko współczesne, współistniejące z islamem jako religią?

– Nie, nie można powiedzieć, aby dżihadyzm współistniał z religią. O ile o dżihadzie rzeczywiście mówi się w islamie w sposób dosłowny (mały i duży dżihad w Koranie), o tyle „dżihadyzm” (ideologia traktująca dżihad jako motor napędowy działań i jako cel sam w sobie) jest ruchem współczesnym, wywodzącym swe korzenie z tez dwóch wielkich ideologów:

– myśli Saïda Qutba (1906-1966), działacza Bractwa Muzułmańskiego, aktywnie zwalczającego państwo Nassera w Egipcie, który uznawany był za „niewierzącego”, ponieważ nie przestrzegał prawa koranicznego. Qutb w latach 60 zapowiadał powrót do politycznego islamu, w którym dżihad ogrywał kluczową rolę.

– myśli Maulana Maududiego (1903-1979), pakistańskiego teologa fundamentalisty, który w tym samym czasie opracował ideę i postulował stworzenie pakistańskiego państwa islamskiego. Jego poglądy wykorzystali Talibowie. Zachęcał on do światowego dżihadu.

Wdrażanie dżihadu w świecie muzułmańskim można podzielić na trzy następujące po sobie fale:

– w latach 70. i 80., w ramach wojny w Afganistanie z Sowietami ;

– dżihad lat 90., w walce z reżimem wojskowym w Algierii, Egipcie i Bośni;

– od końca lat 90., nowy dżihad w walce z Zachodem, stanowiący podstawę istnienia ruchu Al-Kaida.

Moglibyśmy dodać jeszcze czwartą „falę”, do której zaliczylibyśmy Boko Haram w Nigerii, ISIS w Iraku, Front Al-Nusra w Syrii, czy Asz-Szabab w Somalii. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z pojawianiem się dżihadu zakorzenionego na danym terytorium, który najpierw wpisuje się w lokalne wydarzenia, by przyjąć następnie zglobalizowaną, światową perspektywę.

Wyróżnia pani islamizm misyjny, islamizm polityczny i

dżihadyzm. W który z nich wpisuje się Hamas?

– Hamas, „Ruch oporu islamskiego”, stanowi przedłużenie działalności Bractwa Muzułmańskiego w Palestynie, gdzie jego obecność zanotowano już w latach 30. W latach 40 powstało ramię zbrojne ruchu, którego celem była walka z Brytyjczykami i z projektem utworzenia Państwa Izrael, uznawanego za państwo syjonistyczne.

Hamas jaki znamy dzisiaj powstał w 1987 r., w czasie pierwszej intifady. Głównym jego celem jest więc zniszczenie Izraela i syjonizmu, przy jednoczesnej islamizacji Palestyny. Pierwsze ataki miały miejsce w latach 90. W 2006 r., Hamas stał się pierwszą siłą polityczną w kraju, zdobywając 56 procent głosów w wyborach i wyprzedzając Fatah. Możemy więc powiedzieć, że Hamas jest grupą politycznego islamu (założoną przez Bractwo Muzułmańskie), która wykorzystuje środki dżihadystycznego ruchu oporu.

Wiosna arabska uświęciła Bractwo Muzułmańskie jako siłę polityczną mogącą zjednoczyć Arabów, na wzór wcześniejszego panarabskiego nacjonalizmu. Jaką ideologię niesie ze sobą Bractwo?

– Bractwo Muzułmańskie jest ruchem islamizmu reformistycznego, założonym przez Hassana Al-Bannę w 1928 r., w Egipcie, niedługo po upadku Imperium Osmańskiego. Bractwo postuluje oddolne zdobycie władzy politycznej, wpisując się jednocześnie w trzy formy islamizmu, które wcześniej już opisałam: misyjnego, politycznego i opartego na przemocy. Cele ruchu pozostają jednak w swej naturze polityczne. Z ruchu wyłoniło się wiele gałęzi radykalnych i wykorzystujących przemoc, które nie stanowią jednak głównej osi jego działania. Bractwo stanowi część ruchu reformistycznych salafitów. Ich cel – ustanowienie państwa islamskiego i wprowadzenie szariatu – jest przede wszystkim polityczny. Rozwój ruchu zależy od jego stosunków z panującą władzą.

W latach 1960-1980, Nasser i Sadat dokonywali represji wobec Bractwa, co zmusiło jego przedstawicieli do emigracji na

Półwysep Arabski, a zwłaszcza do Arabii Saudyjskiej, gdzie weszli w sojusz z **wahhabitami**. Jest to więc szczególny okres „wahhabizmu-salafizmu”.

Od tego czasu Bractwo Muzułmańskie zyskało wymiar międzynarodowy i rozproszyło się po wielu krajach, w tym na Zachodzie, zwłaszcza dzięki muzułmańskim intelektualistom – reformatorom pokroju Tariqa Ramadana – wnuka założyciela Bractwa – mimo iż ten zaprzecza przynależności do ruchu.

Bardzo długo uważało się, że arabskim dyktatorom uda się zapanować nad islamistami. W rzeczywistości jednak, za sprawą walki z dyktaturami radykalny islam uległ wzmocnieniu. W jakim miejscu jest teraz polityczny islamizm, cztery lata po Arabskiej Wiosnie?

– Rzeczywiście, bardzo długo uważało się, że arabskim dyktatorom uda się kontrolować islamistów. W rzeczywistości nacjonalizm Nassera, a następnie autorytarne rządy Mubaraka w Egipcie, reżim dynastii Assadów w Syrii i „plutokracja” Bena Aliego w Tunezji umocniły islamistów. Po roku 2000 niektórzy dyktatorzy, tacy jak Hosni Mubarak w Egipcie, próbowali złagodzić swe rządy i wprowadzić nieco otwartości. To jednak nie wystarczyło, ponieważ społeczne i gospodarcze żądania ludu zaczęły narastać, a islamiści opowiedzieli się po stronie protestujących.

Rewolucja w państwach arabskich przyczyniła się do zjawiska « brateryzacji » świata arabskiego. Bractwo nie potrafiło jednak utrzymać władzy. Islamizm wygrał społecznie, oddolnie – przejawy islamizacji w państwach arabskich widoczne były już od dziesięciu lat. Jednocześnie islamiści przegrali politycznie, tracąc władzę z braku doświadczenia, wizji politycznej i pomysłu na gospodarkę. Tu należy jednak przytoczyć dwa wyjątki: Tunezję, gdzie Partia Odrodzenia Ghannouchiego potrafiła dostosować się do politycznej transformacji kraju i Turcję Erdogana – państwo laickie, zarysowujące dziś kontury tego, co nazwać by można „postislamizmem” – w którym do rewolucji nie doszło, choć

islamizm rozwija się tam od 2002 r.

*Anne-Clémentine Larroque jest profesorem historii i stosunków międzynarodowych w paryskim instytucie ISTH. Na antenie radia France Inter prowadzi audycję poświęconą wydarzeniom ze świata i historii islamu.

Bohun, na podst.
<http://www.lefigaro.fr/vox/monde/2014/08/08/31002-20140808ARTFIG00116-hamas-freres-musulmans-djihadistes-les-differents-visages-de-l-islamisme.php>

Bliŝko centrum Warszawy powstaje meczet z minaretem. Za pieniądze z Arabii Saudyjskiej

Na warszawskiej Ochocie powstanie nowoczesny meczet z 18-metrowym minaretem. Będzie to miejsce religijne i kulturalne. Koszty budowy pokryje tajemniczy sponsor z Arabii Saudyjskiej. Inwestorem jest Liga Muzułmańska, licząca zaledwie 180 członków.



W sąsiedztwie centrum handlowego Blue City rosną nowe mury. Powstaje tu trzykondygnacyjny budynek Ośrodka Kultury Muzułmańskiej. Znajdą się w nim sala modlitwy, biblioteka z salą multimedialną, galeria sztuki. Gotowa jest już część podziemna i wylane ściany parteru. – Zaplanowaliśmy także kawiarnię, restaurację i sklepik – mówi Samir Ismail, przewodniczący Ligi Muzułmańskiej w RP portalowi Gazeta.pl.

Liga powstała w 2001 r. z inicjatywy polskich muzułmanów. Skupia jednak głównie przyjezdnych z krajów arabskich, a nie polskich Tatarów i przybyszów z Azji Środkowej.

(...)

W Warszawie istnieje już meczet w Wilanowie należący do Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej, która prowadzi również Centrum Kultury Islamskiej. – Z nowym meczetem nie mamy nic wspólnego. Buduje go zupełnie inna organizacja – zaznacza tutejszy imam Nezar Charif. Gmina jest członkiem istniejącego od 1925 r. Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP.

Przewodniczący związku – mufti Polski Tomasz Miśkiewicz – o inwestycji Ligi Muzułmańskiej wypowiada się z rezerwą: – Sami chcemy zbudować w Warszawie meczet, i to również na Ochocie. Już przed wojną mieliśmy tu działkę pod tę inwestycję. Był gotowy projekt, ale do budowy nie doszło, bo zabrakło funduszy. – Miasto Warszawa i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiły nam zwrotu naszej własności, więc się odwołujemy. Mamy 5 tys. członków, ale to licząca około 180 osób Liga

Muzułmańska dostała szybko zgodę na budowę meczetu – żali się Miśkiewicz.

Według Samira Ismaila w całej Polsce mieszka ok. 40 tys. muzułmanów, a w Warszawie ok. 13 tys.

Więcej na: fronda.pl

W Warszawie trwa budowa meczetu

Już w tym roku za pieniądze Arabii Saudyjskiej powstanie wahhabicki meczet w Warszawie. Budynek będzie posiadał 18 metrowy „nowoczesny” minaret który będzie dominował architektonicznie nad innymi budowlami w okolicy. Mieszkańcy Warszawy są zaniepokojeni planami budowy i rozprzestrzenianiem się radykalnego wahhabickiego islamu w swoim mieście.

Przy rondzie Zesłańców Syberyjskich w Warszawie wystaje już z ziemi zrąb meczetu. Świątynia powstaje głównie dzięki pieniądząom saudyjskiego sponsora. To będzie piąty meczet w Polsce.



– Będziemy się tu modlić i tłumaczyć Polakom, że islam jest

religią umiarkowaną – zapowiada muzułmański inwestor. Nad 12-metrową bryłą meczetu górować będzie 18-metrowa wieża – nowoczesna wersja minaretu.

– Ta wieża nie będzie klasycznym minaretem, bo dziś muezin nie musi już wołać wyznawców do modlitwy, niemniej będzie go słychać w sali modlitwy i tylko tam. Poza tym ośrodek będzie wielofunkcyjny, jego program będzie bogaty dla wszystkich, nie tylko muzułmanów. Taki jest nasz cel, by budować mosty, nawiązywać kontakt, współpracę i działać na rzecz społeczeństwa polskiego – mówił w programie „Minęła Dwudziesta” dr Samir Ismail, przewodniczący Ligi Muzułmańskiej w RP.

– Nie wiem czy wyznawcy islamu potrzebują kolejnego meczetu w Warszawie, wiem za to, że my Polacy go nie potrzebujemy. Budowa meczetów w Polsce jest częścią inwazji islamu na Europę, my tu żadnych meczetów i minaretów sobie nie życzymy. To są obcy, powinniśmy się bać inwazji islamu – obcej cywilizacji terrorystycznej na Polskę – ocenił filozof i logik, prof. Bogusław Wolniewicz, gość programu „Minęła Dwudziesta”.

– Na szczęście nie duża część społeczności w Polsce myśli kategoriami meczetu jako „wylęgarni terrorystów” i tym podobnych. Polska ma wielusetletnią tradycję tolerancji. Ośrodek jest dla polskich obywateli, a nie dla obcych ludzi. Nie ma się czego bać z naszej strony, odcinamy się od fanatyzmu. Ośrodek będzie dla wszystkich – przekonywał dr Ismail.

Więcej na: tvp.info